



Reportaże..., ekspertyzy..., czyli jaka jest prawda Dziewczyny?

Przewodnik po piekle interpretacyjnym

Dziewczyna

Dwunastu braci, wierząc w sny, zbadało mur od marzeń strony,
A poza murem płakał głos, dziewczęcy głos zaprzepaszczoney.

I pokochali głosu dźwięk i chętny domysł o Dziewczynie,
I zgadywali kształty ust po tym, jak śpiew od żalu ginie...

Mówili o niej: „Łka, więc jest!” — I nic innego nie mówili,
I przeżegnali cały świat — i świat zadumał się w tej chwili...

Porwali młoty w twardą dłoń i jęli w mury tłuc z łoskotem!
I nie wiedziała ślepa noc, kto jest człowiekiem, a kto młotem?

„O, prędzej skruszmy zimny głaz, nim śmierć Dziewczynę rdzą powlecze!” —
Tak, wałąc w mur, dwunasty brat do jedenastu innych rzecze.

Ale daremny był ich trud, daremny ramion sprzęg i usił!
Oddali ciała swe na strwoń owemu snowi, co ich kusił!

Łamią się piersi, trzeszczy kość, próchnieją dłonie, twarze bledną...
I wszyscy w jednym zmarli dniu i noc wieczystą mieli jedną!

Lecz cienie zmarłych – Boże mój! – nie wypuściły młotów z dłoni!
I tylko inny płynie czas – i tylko młot inaczej dzwoni...

I dzwoni w przód! I dzwoni wstak! I wzwyz za każdym grzmi nawrotem!
I nie wiedziała ślepa noc, kto tu jest cieniem, a kto młotem?

„O, prędzej skruszmy zimny głaz, nim śmierć Dziewczynę rdzą powlecze!” —
Tak, wałąc w mur, dwunasty cień do jedenastu innych rzecze.

Lecz cieniem zbrakło nagle sił, a cień się mrokom nie opiera!
I powymarły jeszcze raz, bo nigdy dość się nie umiera...

I nigdy dość, i nigdy tak, jak tego pragnie ów, co kona!...
I znikła treść – i zginął ślad – i powieść o nich już skończona!





Lecz dzielne młoty – Boże mój! – mdłej nie poddały się żalobie!
I same przez się biły w mur, huczały spżem same w sobie!

Huczały w mrok, huczały w blask i ociekały ludzkim potem!
I nie wiedziała ślepa noc, czym bywa młot, gdy nie jest młotem?

„O, prędzej skruszmy zimny głaz, nim śmierć *Dziewczynę* rdzą powlecze!” –
Tak, wałąc w mur, dwunasty młot do jedenastu innych rzecze.

I runął mur, tysiącem ech wstrząsając wzgórze i doliny!
Lecz poza murem – nic i nic! Ni żywej duszy, ni *Dziewczyny*!

Niczyich oczu ani ust! I niczyjego w kwiatach losu!
Bo to był głos i tylko – głos, i nic nie było, oprócz głosu!

Nic – tylko płacz i żal i mrok i niewiadomość i zatrata!
Takiż to świat! Niedobry świat! Czemuż innego nie ma świata?

Wobec kłamliwych jawnie snów, wobec zmarniałych w nicość cudów.
Potężne młoty legły w rząd na znak spełnionych godnie trudów.

I była zgroza nagłych cisz! I była próżnia w całym niebie!
A ty z tej próżni czemu drwisz, kiedy ta próżnia nie drwi z ciebie?

Omówienie interpretacji *Dziewczyny* zacznę od impresji XX-wiecznego poety i krytyka Tymoteusza Karpowicza:

Zimny to na pozór utwór. Wydawałoby się, w pierwszej chwili – innej ręki niż Leśmiana. Bez ornamentów. Bez oszałamiających zjawisk przyrody. Struktura jego przypomina wewnątrz nagiego kościoła gotyckiego. Jego akustykę¹.

Karpowicz podkreśla odmiennosć *Dziewczyny* na tle całej twórczości Leśmiana. Inni badacze zwrócili uwagę, że znakami rozpoznawczymi tego wiersza są rytmiczność i śpiewność. Utwór urzeka i porywa za sprawą hipnotycznej, bardzo rzadkiej w poezji polskiej wersyfikacji: jest pisany 17-zgłoskowcem lub ośmiostopowcem jambicznym² (stopa dwusylabowa z akcentem na drugiej sylabie), co czyni go wierszem sylabotonicznym.

¹ Tymoteusz Karpowicz, *Poezja niemożliwa. Modele Leśmianowskiej wyobraźni*, Wrocław 1975, s. 45.

² Kazimierz Wyka, *Bolesław Leśmian. Dwa utwory*, w: *Liryka polska. Interpretacje*, red. Jan Prokop i Janusz Sławiński, Gdańsk 2001, s. 264.



Ten niezwykle utwór ujrzał światło dzienne w 1933 r., wydany w „Wiadomościach Literackich”, najbardziej wpływowej gazecie literackiej dwudziestolecia międzywojennego. Został włączony do zbioru *Napój cienisty*, opublikowanego w 1936 r. Od momentu ukazania się drukiem cieszy się niesłabnącą popularnością wśród czytelników.

Najwybitniejsi krytycy często rozpoczynają interpretację tego wiersza od jego streszczenia. Jako przykład może tu posłużyć klasyczne opracowanie Kazimierza Wyki:

Dwunastu braci posłyszało za jakimś murem płacz Dziewczyny. Na oczy jej nigdy nie oglądali, a jednak postanowili uwolnić uwięzioną. Młotami kuli daremnie w olbrzymi mur, aż wszyscy co do jednego pomarli. Cienie zmarłych powtórzyły ich trud, aż sił zabrakło ceniom, i one z kolei wymarły. Wtedy same już młoty, nie wiadomo czyją poruszane ręką, wzięły się do dzieła i przeszkodę rozkruszyły. By zobaczyć, że za murem nie ma owej uwalnianej Dziewczyny. W ogóle niczego tam nie ma i od tej świadomości poległy także młoty³.

Prosta historia została przez poetę skontrastowana z arcytrudnymi znaczeniami. Przejście na wyższy stopień interpretacji wiąże się z ciągiem komplikacji i trudności.

Już od pierwszej lektury piętrzą się pytania: Kim jest dziewczyna (a raczej jej głos)? Kim są bracia? Dlaczego wszyscy (bracia, cienie, młoty) po kolei giną? Wiersz piękny, mocno zakorzeniony w ludowej fantastyce baśniowej (zamurowana królowa, dwunastu braci, cudowne młoty), ale całkiem niejasny

– podsumowuje Michał Paweł Markowski⁴. Kazimierz Wyka wysuwa tezę, że *Dziewczyna* jest „wierszem świadomie wieloznacznym. Pozostawiono w niej miejsce naszej wyobraźni i naszej myśli, by dopowiedziały one to, co w utworze zostało tylko poddane i ogólnie zapowiedziane”⁵.

Deklaracja Wyki otwiera szeroką perspektywę interpretacyjną, gdyż zapowiada wiele możliwości odczytań wiersza. I rzeczywiście, badacze rozwinęli tu skrzydła analitycznej wyobraźni. Poniżej przedstawiam własną propozycję uporządkowania analiz *Dziewczyny* – przewodnik, z którym można bezpiecznie się udać na zwiedzanie piekielnych kręgów interpretacyjnych. Szczegółowo omówię najbardziej reprezentatywne tendencje, a pominię te będące efektem jednostkowych do-

³ Kazimierz Wyka, dz. cyt., s. 249.

⁴ Michał Paweł Markowski, *Polska literatura nowoczesna. Leśmian, Schulz, Witkacy*, Kraków 2007, s. 148.

⁵ Kazimierz Wyka, dz. cyt., s. 252.



ciekań, np. autotematyczną (*Dziewczyna* jako wskazówka, jak czytać literaturę) czy psychoanalityczną⁶. Zapraszam zatem do obycia wspólnej podróży.

W **interpretacji heroicznej** dominuje przekonanie, że *Dziewczyna* to wiersz o czynie. Najwyższa wartość ludzkich działań leży nie w osiągnięciu celu, ale w dążeniu do niego – nieważne za jak wielką cenę. Interpretację heroiczną zapoczątkował i ugruntował Kazimierz Wyka. Twierdził on, że

wprawdzie nasze dążenia do celów są dążeniami do złudzeń i snów, wprawdzie za tajemniczym murem nie ma żadnej *Dziewczyny* i nie mamy gwarancji, by kiedykolwiek ona tam była, ale nie sceptyczna rezygnacja stąd wynika. Wynika nakaz bezwzględny, nakaz bohaterski dążenia⁷.

Teza o nadrzędnej wartości dążenia do celu przyświeca również rozważaniom Tymoteusza Karpowicza⁸, Jacka Trznadla⁹ i Cezarego Rowińskiego. Ten ostatni dostrzegł w czynie istotę twórczości Leśmiana: „Czyn jest istotą życia oraz poezji. Jest to swoista filozofia czynu”. Heroizm zaś uznał za charakterystyczny rys poezji autora *Łąki*, co potwierdzają słowa:

Jeżeli ludzka podmiotowość nie ma już wartości absolutnej, to postawą jedynie godną człowieka może być postawa heroiczna. A heroizm to nic innego jak umiejętność spojżenia z dystansu na swój własny los, na los swoich bohaterów¹⁰.

Interpretacja filozoficzna – wnioski płynące z interpretacji heroicznej otwierają perspektywę filozoficzną, „prowadzą – jak chce Wyka – do pochwały dążenia i do zapowiedzi, że byt jest groźny i tragiczny. Ograniczają go wysiłek i śmierć, trud i ofiara”¹¹. Wybitny krytyk nie ma wątpliwości, że

Dziewczyna to ballada filozoficzna, ponieważ została oparta na łańcuchu wydarzeń mających sens ogólny i symboliczny. Poprzez sceptycyzm i poprzez stoicyzm przediera się tutaj i góruje nad nimi rozumienie bytu w sposób tragiczny i ostateczny. Nikt i nic człowiekowi nie daje gwarancji, że zapanuje on nad światem lub, że go pozna prawdziwie, a mimo to zaniechać tych dążeń nie wolno. One bowiem stanowią o wielkości istot, które daremnym wysiłkiem i nieuchronną śmiercią opłacają swoje miejsce na ziemi¹².

⁶ Interpretacja psychoanalityczna oraz autotematyczna, w: Michał Paweł Markowski, dz. cyt.

⁷ Kazimierz Wyka, dz. cyt., s. 252.

⁸ Tymoteusz Karpowicz, dz. cyt.

⁹ Jacek Trznadel, *Nad Leśmianem. Wiersze i analizy*, Kraków 1999.

¹⁰ Cezary Rowiński, *Człowiek i świat w poezji Leśmiana*, Warszawa 1982, s. 65.

¹¹ Kazimierz Wyka, dz. cyt., s. 254–255.

¹² Tamże, s. 255.



Echo tego sądu do dziś nie przebrzmiało w pismach krytycznoliterackich. Eugeniusz Czaplejewicz dostrzega w wierszu środki formalne, które pozwalają go traktować jako pisany wierszem esej filozoficzny.

Występują tutaj słowa tak ogólne, a zarazem nacechowane stylistycznie jak czas, los, nicność, próżnia, same przez się, same w sobie, czy też jak: powieść i treść. Spotykamy również rozpowszechnione w eseju takie środki wyrazu, jak zgrabne aforyzmy („cień się mrokom nie opiera”, „nigdy dość się nie umiera”), trawestacje znanych cytatów z filozofów („Ika, więc jest”) i polemikę z nimi („Bo to był głos i tylko – głos i nic nie było oprócz głosu! / Nic tylko płacz i żal i mrok i niewiadomość i zatrata”). A obok nich – liryczną skargę na świat („Takiż to świat! Niedobry świat! Czemuż innego nie ma świata?”) i [...] bezpośredni zwrot do adresata („A ty z tej próżni czemu drwisz, kiedy ta próżnia nie drwi z ciebie?”). [...] Z takim to adresatem prowadzi się poetycki dyskurs na temat – bagatela! – zagadek, których rozwiązanie trapi od wieków filozofów¹³.

Wyka zwrócił uwagę, że wiersz porusza zagadnienia filozoficzne dwojakiego rodzaju: epistemologiczne (teoriopoznawcze) oraz ontologiczne (z zakresu teorii bytu). W pierwszym przypadku możliwa interpretacja prowadzi do stwierdzenia, że prawda i poznanie są nieosiągalne¹⁴. W drugim zaś skupia się na pytaniach o tożsamość podmiotów i przedmiotów, np.: Kim jest człowiek? Czym młot? Czym świat? Wiersz – jak słusznie zauważa Edward Balcerzan¹⁵ – prowokuje do pytań o sens świata, bólu i cierpienia.

Jedną z wersji interpretacji filozoficznych jest wykładnią metafizyki wiersza. Jak wyjaśnia Rowiński¹⁶, w takim odczytaniu mur nabiera znaczenia symbolicznego. Oznacza intelekt, który oddziela świat fenomenów (zjawisk) od świata noumenów (rzeczy samych w sobie). Zburzenie muru wyzwala z ograniczeń intelektu, jest warunkiem osiągnięcia prawdziwego poznania i życiowej pełni (a więc szczęśliwości). Pomocą w osiągnięciu jedności między podmiotem a przedmiotem są zmysły, ciało i intuicja. Poezja, zgodnie ze światopoglądem Leśmiana, sprzeciwia się intelektowi, a po dionizyjsku opowiada za intuicją.

Interpretacja psychologizująca – pojawiają się w niej dwie tendencje: pierwsza to włączenie wiersza w kontekst biograficzny poety, druga – potraktowanie utworu jako źródła życiowych wskazówek i porad. Jacek Trznadel¹⁷ dostrzega w *Dziewczynnie* echa życiowych zmagania autora. Píše: „W utworach Leśmiana

¹³ Eugeniusz Czaplejewicz, *Adresat ballad Leśmiana*, w: *Studia o Leśmianie*, red. Michał Głowiński i Janusz Sławiński, Warszawa 1971, s. 362.

¹⁴ Kazimierz Wyka, dz. cyt., s. 253.

¹⁵ Edward Balcerzan, *Poezja polska w latach 1918–1939. Książka dla nauczycieli, studentów i uczniów*, Warszawa 1996, s. 115.

¹⁶ Cezary Rowiński, dz. cyt., s. 187–188.

¹⁷ Jacek Trznadel, dz. cyt., s. 93–95.



z ostatniego okresu jego twórczości ciągle obecne jest przecucie śmierci. Nie wyrównuje go żadna pociecha”. Wspólny dla tego ujęcia jest motyw klęski i rozczarowania życiem. Powraca imperatyw trwania w postawie heroicznej jako recepty na beznadziejność sytuacji człowieka postawionego wobec nieodwołalnego i jednorazowego aktu śmierci¹⁸. W balladzie – jak twierdzi Trznadel – mamy do czynienia ze śmiercią zwielokrotnioną, ta wielokrotność śmierci jest faktem psychologicznym. Słowa „Bo nigdy dość się nie umiera” można interpretować w ten sposób, że „ze świadomością śmierci nie można się pogodzić, myśl o niej wraca wielokrotnie za życia, wraca po śmierci człowieka w ludzkiej pamięci”¹⁹.

Perspektywa formalna – Michał Głowiński dostrzegł, że:

Wielu wierszom Leśmiana, przede wszystkim zaś balladom pisany strofą dystychiczną, właściwa jest rzeczowość narracji, układającej się w fantastyczną kronikę [...] Treści refleksyjne zostają wyeliminowane, istotna staje się konsekwentna rzeczowość²⁰.

Jednym z ujęć charakterystycznych dla Leśmiana jest więc forma jakby reporterskiej kroniki – nowatorska i bardzo charakterystyczna inicjatywa poety. „Rzeczowa relacja tworząca swego rodzaju poetycką faktografię” pozwala dostrzec taki związek wiersza z reportażem w *Dwojgu ludzińkach*; o tym związku może również świadczyć fakt, że utwór jest nazywany reportażem o śmierci, a raczej o umieraniu.

Głowiński poczynił również spostrzeżenia dotyczące Leśmianowskiego obrazowania. „Metafora, a dokładniej: to, co jest metaforą genetycznie lub w izolacji, staje się budulcem uniwersum poetyckiego o charakterze mitycznym. Nabiera więc ona charakteru konkretnego”²¹. Sposób mówienia staje się jakby sposobem istnienia, a obrazy w wierszu można potraktować dosłownie.

Jak uniknąć drwiącego śmiechu ucznia, czyli wnioski dydaktyczne z interpretacji

Wiersz *Dziewczyna* jest dużym wyzwaniem dla szkoły i zarazem dużym problemem. Jak wprowadzić uczniów w świat tego arcydzieła polskiej poezji, żeby ich zaciekać? Jak sprawić, żeby wszyscy zrozumieli lekcję? Jak uniknąć słownej perswazji i interpretacyjnego nadmiaru? W końcu, czy tradycyjna analiza przy tak wieloznacznych sensach utworu pozwoliłaby na dobrą zabawę?

¹⁸ Cezary Rowiński, dz. cyt., s. 98.

¹⁹ Jacek Trznadel, dz. cyt., s. 93–95.

²⁰ Michał Głowiński, *Zaświat przedstawiony. Szkice o poezji Bolesława Leśmiana*, Warszawa 1981, s. 255–256.

²¹ Tamże, s. 98.



Przytoczone wyżej bogactwo interpretacyjne uświadamia, że taki klasyczny model pracy z utworem nie może w tym przypadku wyznaczać lekcyjnych działań. Prawdopodobnie zagłębianie się w trudną wymowę metafizyczną wiersza znudziłoby uczniów, z których duża część niczego by nie zrozumiała, a reszta może na zawsze zniechęciłaby się do poety. Wówczas nawet niesamowity nastrój i hipnotyzujący rytm Leśmianowskich wierszy nie zdołałyby ocalić ich autora od zapomnienia. Tego nie chcę. Moim ideałem jest doprowadzenie do związku emocjonalnego ucznia z utworem, związku pozytywnego.

Doszłam do przekonania, że ten dynamiczny wiersz należy połączyć z jakąś formą aktywności, która stworzy pretekst do czytania, wgłębiania się w sens i przeżywania tego wyśmienitego utworu. Jako trop dla szkolnych działań posłużyły mi pewne właściwości *Dziewczyny*, wydobyte przez przytoczone wyżej interpretacje:

- utwór jest wieloznaczny;
- ma charakter fabularny, można go opowiedzieć, streścić;
- można go interpretować dosłownie (odrębny świat, w którym wszystko dzieje się na serio) i w przenośni;
- zagadkowość wiersza prowokuje do stawiania pytań;
- tajemniczość przedstawionej sytuacji skłania do przeróżnych konkretyzacji czytelniczych;
- ostatnią, najważniejszą dla mnie i najbardziej owocną dydaktycznie inspirację zawdzięczam Michałowi Głowińskiemu – wiersz *Dziewczyna* jest jak reportaż.

W rezultacie dwa słowa: „fakty” i „reportaż” stały się dla mnie kluczem, za pomocą którego postanowiłam otworzyć uczniom równie piękny, co niejasny świat wiersza *Dziewczyna*. Pomocna w tym okazała się możliwość rzeczowego potraktowania treści utworu, zasugerowana przez wybitnego krytyka Michała Głowińskiego.

Scenariusz

Temat: Reportaże..., ekspertyzy..., czyli jaka jest prawda *Dziewczyny*?

Cele zajęć

Uczeń:

- zapoznaje się z definicją reportażu i zasadami jego tworzenia;
- poznaje ideę parafrazy;
- rozpoznaje różnice między wierszem a reportażem;
- stawia pytania do wiersza;



- zapamiętuje treść wiersza;
- angażuje się w pracę na lekcji.

Metody i techniki nauczania (oraz korzyści z nich płynące)

Zadanie uczniów polega na napisaniu parafrazy – reportażu zainspirowanego wierszem. Celem tego rodzaju pracy pisemnej jest zaangażowanie poprzez działanie. Taka konfrontacja z trudnym, zagadkowym wierszem i pozostawienie ucznia sam na sam z tajemniczymi sensami poezji pozwalają na interpretowanie utworu bez zasugerowanych, z góry przyjętych założeń. Intuicyjny odbiór czytelniczy oznacza odejście od profesjonalnej wykładni, która, jak pokazują przytoczone przeze mnie przykłady, jest niejednolita i nie pozwala na jednoznaczne rozstrzygnięcia. Moja propozycja zachęca uczniów do tworzenia na kanwie wiersza własnej wersji wydarzeń, przez co umożliwia rozwijanie wyobraźni. Ponadto pomaga w zrozumieniu i zapamiętaniu utworu (głównie dzięki strategii elaboracji²² i przetwarzania – pisanie reportażu). Podczas ostatniego etapu zajęć proponuję działania twórcze polegające na tworzeniu różnych ekspertyz specjalistycznych na podstawie wiersza.

Uwagi dotyczące realizacji zajęć

Zajęcia są przewidziane na dwie lub – w zależności od wybranego wariantu – trzy jednostki lekcyjne. Nauczyciel informuje uczniów o zadaniu napisania reportażu dopiero po etapie układania pytań do wiersza (połowa zajęć).

Środki dydaktyczne

- kserokopie definicji reportażu (→ s. 56);
- tabele pomocnicze (→ s. 57–58);
- kartki z poleceniem zawierającym „przyczynek do reportażu” (→ s. 60).

Przebieg zajęć

1. Wstęp – definicja reportażu
- Prowadzący rozdaje uczniom kartki z definicją reportażu.

²² Strategia elaboracji w nauczaniu polega na integracji sensownej wiedzy deklaratywnej (co) z informacjami zawartymi w pamięci długotrwałej poprzez dodawanie szczegółów, tworzenie przykładów, dokonywanie powiązań z innymi elementami oraz wyciąganie wniosków (Myron H. Dembo, *Stosowana psychologia wychowawcza*, przeł. Ewa Czerniawska, Anna Matczak, Zuzanna Toeplitz, Warszawa 1997, s. 106).



Reportaż jest formą dziennikarską, ale często korzysta z literackich sposobów obrazowania. Jest swoistym raportem z wydarzeń, który zawiera elementy opowiadania i opisu. Mogą pojawić się w nim monologi i dialogi. **Tematem** reportażu jest aktualne zdarzenie, znamienne, charakterystyczne, dziwne, czasem bulwersujące.

Reportaż zbudowany jest z serii ujęć, które naświetlają zdarzenie, zmierzając do jego obiektywizacji. Na pierwszy plan wysuwają się fakty, zaś komentarz autorski zostaje pominięty albo zachowany w formie szczątkowej (jako wyjaśnienie, uzasadnianie, ocenianie). Autor ujawnia się m.in. poprzez zadawane pytania. Dobrze zadane pytanie jest w reportażu najważniejsze.

Podstawą omawianej formy dziennikarskiej jest **wiarygodność** i autentyzm. Wszystko, co zostało w niej przedstawione, powinno być możliwe do zweryfikowania. Uzyskuje się to przez przedstawianie sprawozdania z wydarzeń, cytowanie dokumentów i wypowiedzi świadków, przedstawianie okoliczności towarzyszących zbieraniu materiałów. Reporter, dążąc do ścisłości, dba o konkretność danych w prezentowanym materiale: podaje nazwy miejsc, nazwiska osób i imiona (czasem z różnych względów zmienione, o czym informuje), daty, dane statystyczne.

- Następnie nauczyciel akcentuje ważniejsze cechy reportażu, takie jak: dążenie reportera do prawdy, rzeczowość relacji, ograniczenie komentarza, wykorzystanie wiarygodnych źródeł informacji.

2. Prowadzący odczytuje na głos tekst *Dziewczyny*, po czym prosi uczniów o podzielenie się wrażeniami na temat wiersza.

Na prowadzonych przeze mnie zajęciach uczniowie odbierali ten wiersz różnie. Jedni twierdzili, że to piękny utwór o miłości i śmierci. Inni zwracali uwagę na jego surową wymowę. Pojawił się też głos negatywny: uczeni mur skojarzył się z gettem żydowskim i drugą wojną światową, a przedstawiona w wierszu akcja – z ratowaniem dziewczyny zza tego muru. Jedna osoba sądziła, że utwór niesie pozytywne przesłanie o konieczności przekazania następnym pokoleniom jakichś wielkich celów do zrealizowania.

3. Omówienie związku wiersza z formą reportażu

Opuszczamy rejony swobodnych skojarzeń i przygotowujemy pole do analizy. Dlaczego wiersz przypomina reportaż? Pytanie otwiera problem związków *Dziewczyny* z formą dziennikarską.

Należy zwrócić uwagę, że *Dziewczyna* to ballada dystychiczna (każda strofa ma kształt dwuwiersza, czyli dystychu), będąca poetyckim zapisem pewnego dramatycznego zdarzenia. Zapis ten można porównać do fantastycznej kroniki lub reportażu: wiersz jest konkretny i rzeczowy, w przejrzysty i uporządkowany spo-



sób opowiada pewną historię, która jednak kryje w sobie dużo zagadek. Tak jak w reportażu są bohaterowie, miejsce i czas wydarzeń, lecz jest też jakaś ukryta prawda. Interpretator musi ją wydobyć z wiersza, tak jak reporter musi ją „wyłuskać” z opisywanych zdarzeń.

4. Analiza wiersza

- Uczniowie uzupełniają tabelę: dostarczy ona konkretów, które będzie można wykorzystać w reportażu.

TABELA:

Fakty z wiersza (świat przedstawiony)		Co wiemy?	Czego nie wiemy?
Bohaterowie			
Czas akcji			
Miejsce akcji			

W pierwszej kolejności uczniowie uzupełniają rubryki „Fakty z wiersza” i „Co wiemy?”. Przy wypisywaniu elementów świata przedstawionego należy zachować ostrożność, bo w wierszu kryją się pułapki, np. próżnia, noc i głos to równoprawnieni bohaterowie. W drugiej kolejności jest uzupełniana kolumna „Czego nie wiemy?": należy do niej wpisać pytania dotyczące niejasności w wierszu. Zadanie to stanowi wprowadzenie w reporterską robotę, gdyż zgodnie z założeniami gatunku reportaż zasada się na dobrze zadanych pytaniach, a pytania do wiersza są jednocześnie pytaniami do reportażu.

PRZYKŁADOWA TABELA Z UZUPEŁNIENIAMI UCZNIÓW:

Fakty z wiersza (świat przedstawiony)		Co wiemy?	Czego nie wiemy?
Bohaterowie	12 braci, 1 głos = śpiew dziewczyny, 12 cieni, 12 młotów, próżnia, noc (razem 39 „postaci”)	Zakochali się w głosie, ich praca jest nadaremna. Cienie inaczej pracują niż bracia. Wszyscy bohaterowie umierają na końcu, choć	Kim byli mężczyźni? Skąd pochodzili? Jak się nazywali? Ile mieli lat? Dlaczego bracia nie skończyli wraz ze śmiercią swojej pracy? Jak bardzo zakochali się w dziewczynie? Co by było, gdyby bracia się poddali? Jak to możliwe, żeby dwunastu braci zakochało się naraz w jednej dziewczynie? Dlaczego cienie i młoty rozmawiają? Czy to



		stopniowo: najpierw bracia, potem cienie i młoty. Młoty wykonały swą misję z godnością, zrobiły, co mogły, opierając się kłamstwu i złudzeniu.	możliwe, żeby młoty pracowały same? Przecież są przedmiotami. Jak młoty mogły się zmęczyć? Dlaczego koniec życia nie jest końcem pracy nad zadaniem? Dlaczego za murem był głos? Co to za głos? Jak brzmiał? W jakich okolicznościach bracia go usłyszeli? Kim była dziewczyna? Jak miała na imię? W jaki sposób znalazła się za murem? Ile miała lat? Co się z nią potem stało? Co się stało z braćmi po śmierci? Kto ich odnalazł? Dlaczego młoty mają niby to ratować godność człowieka? Jak próżnia może drwić?
Czas akcji	Może kilka nocy i dzień, w którym zmarli bracia. Czas inaczej płynie w zależności od tego, kto wykonuje pracę.	Noc zadaje pytania, mnoży zagadki. Noc może być wieczysta, ślepa. Czas może mieć kilka wymiarów.	Ile dokładnie trwało burzenie muru? Dzień, tydzień, dwa tygodnie? Kiedy zaczęto, a kiedy skończono pracę? Kto ile zburzył?
Miejsce akcji	Koło muru. Niebo.	Mur zostaje zburzony. Niebo jest próżne	Gdzie i kiedy dokładnie rozgrywało się zdarzenie? W mieście? Na wsi? W polu? Przy drodze? W lesie? Czy ten mur miał jakieś znaczenie? Jak wyglądał mur? Jaka była pogoda?

5. Reportaż o *Dziewczynie* – omówienie zadania

- Nauczyciel informuje uczniów, że na podstawie wiersza *Dziewczyna* będą mieli napisać w domu reportaż.

Po analizie wiersza uczniowie są zaangażowani w temat lekcji, więc łatwiej przyjmą polecenie. Uwaga! W moim pomysłach ważną rolę odgrywa możliwość dosłownego odczytania utworu. Elementy świata przedstawionego mają posłużyć za fundament historii opowiedzianej przez uczniów. Ma ona ściśle odpowiadać faktom z utworu, ale jednocześnie powinna zostać wzbogacona i rozbudowana. Ponieważ jednak *Dziewczyna*, mimo pewnych zbieżności z gatunkiem dziennikarskim, nie jest z formalnego punktu widzenia reportażem, to wiersz ma być **inspiracją** do przedstawienia serii ciekawych i tajemniczych wypadków.

- Prowadzący przypomina najważniejsze wskazówki odnośnie do pisania reportażu i prezentuje tabelę z wytycznymi.

Im precyzyjniejsze wyjaśnienie, tym lepszy efekt końcowy, czyli bardziej dopracowane zadania. Należy więc zwrócić uwagę na to, że reportaż powinien bazować na faktach, te zaś trzeba poprzeć dokumentami oraz ustnymi relacjami. Sam sposób doboru faktów i ich układ są już pewną formą komentarza. Ważne jest akcentowanie ciągłości z pierwowzorem, w tym celu można przytaczać zwroty i wyrażenia z wiersza lub krótkie cytaty. Reportaż nie powinien rozrosnąć się w opowiadanie. Pracy trzeba nadać ciekawy tytuł, a tekst podzielić na śródtytuły.

Reportaż	Reportaż na podstawie wiersza
Wybór zdarzenia	Zburzenie muru przez 12 braci
Podanie wybranego materiału w określonym porządku – wynikającym z kolejności zdarzeń lub z kolejności, w jakiej „docierał” materiał. W celu uwiarygodnienia danych należy zaznaczyć charakter i podać źródła zebranego materiału (np. dokumenty, wypowiedzi, dane).	Przeniesienie akcji wiersza w konkretne realia, np. na wieś. Wymyślenie osób postronnych, np. mieszkańców wsi. Przytoczenie wypowiedzi, dialogów. Posiłkowanie się dodatkowymi dokumentami, np. nekrologami, danymi statystycznymi, gazetami. Można też napisać, czego nie udało się dowiedzieć i na czym polegały przeszkody.
Cel – dotarcie do prawdy	Cel – dotarcie do prawdy o murze, braciach i dziewczynie; rozwikłanie zagadki.
Konkrety	Należy operować konkretnymi informacjami. W tym celu trzeba nadać imiona bohaterom, podać konkretny czas i miejsce zdarzeń (np. wymyślić nazwę miejscowości), przytoczyć wypowiedzi wybranych osób, dane, dokumenty. Reporter może również zdawać sprawę z własnych odczuć i wrażeń, opisywać ludzi i miejsca, informować o warunkach, w jakich odbywały się wywiady, czy dzielić się otrzymanymi od innych radami.
Cechy reportera	
Ciekawy świata i ludzi. Taktowny, ale dociekliwy. Zadaje wnikliwe i ciekawe pytania. Prawdomówny i wiarygodny.	

- Prowadzący rozdaje uczniom kartki z „przyczynkiem do reportażu” i poleceniem.

W pewnym miejscu (?) i czasie (?) rozegrało się niesamowite wydarzenie: jacyś bracia (?) usłyszeli dobiegający zza muru dziewczęcy głos. Zakochali się w nim i postanowili zburzyć przeszkodę. Chcieli uratować dziewczynę od śmierci. Niestety, pomarli z wycieńczenia, niczego się o dziewczynie nie dowiedziawszy. Po zgonie braci trud burzenia podjęły ich cienie. W końcu, po śmierci cieni, cel osiągnęły młoty – rozwały mur. Za nim nie było jednak dziewczyny. Te niezwykle wypadki stały się głośne w całym kraju (?). Podobno słyszano, jak cienie i młoty rozmawiają ze sobą. Wielu było zbulwersowanych, wielu zaciekawionych, inni w całą tę historię nie wierzyli. Reporterzy udali się na miejsce zdarzeń, aby ustalić prawdę. Co to za historia? Co się za nią kryje? Co stało się później? Jakie znaczenie miał mur dla ludzi?

Potraktuj wiersz *Dziewczyna* jako inspirację do napisania reportażu. Ułóż więcej pytań do tej historii (możesz wykorzystać w tym celu tabelę utworzoną na lekcji). Wymyśl postacie, z którymi reporter będzie rozmawiał, nadaj im imiona, zaproponuj miejsce i czas akcji. Pamiętaj, że twoim celem jest dotarcie do prawdy!

Zaprezentowany scenariusz został zbudowany na zasadzie naprzemienności działań opartych to na ścisłej analizie, to na swobodnych refleksjach i działaniach. Taka metoda sprzyja koncentracji uwagi, a udział intelektu i emocji symuluje proces twórczy, zawierający w sobie oba te komponenty. Scenariusz koncentrował się na uczniowskich zadaniach i pytaniach i miał na celu ograniczenie aktywności nauczyciela. Zajęcia – choć opracowane pod kątem uczniów przeciętnych, bez większych ambicji humanistycznych – pozwoliły mi po raz kolejny się przekonać, że wysiłek nauczyciela jest opłacalny: dzięki osobistemu zaangażowaniu i przemyślanej konstrukcji lekcji można zrealizować całkiem trudne cele. Zrozumienie głębi filozoficznej utworu zostawiłam tym uczniom, którzy pragną wnikać w sensy wiersza. Tymczasem mam nadzieję, że udało mi się zaangażować wszystkich w działania lekcyjne i zapewnić klasie dobrą zabawę.

6. Wariant rozszerzony: pisanie ekspertyz

Trzecią godzinę lekcyjną można przeznaczyć na sporządzanie ekspertyz, które zostaną wykorzystane w reportażach. W takim rozszerzonym wariantcie zajęć pracę domową, czyli pisanie reportażu, uczniowie wykonują po ostatnich zajęciach cyklu o *Dziewczynie*.

- Prowadzący dzieli klasę na grupy: lekarzy sądowych, detektywów, dziennikarzy śledczych, naukowców, policjantów, wróżbitów, specjalistów od zjawisk paranormalnych.
- Następnie rozdaje kartki z poleceniem.

Na miejsce zdarzenia udały się ekipy biegłych, aby zbadać okoliczności zburzenia muru. Muszą zebrać materiał w celu specjalistycznej oceny. Mają do dyspozycji technicznie zaawansowane narzędzia diagnostyczne. Po zebraniu danych badają je, a wyniki zamieszczają w ekspertyzach. Napiszcie taki raport. Pamiętajcie o uwzględnieniu w nim zleceńodawców (np. sąd, inspektorat budowlany, jakiś inny urząd, komisję czy osobę), użyciu profesjonalnego słownictwa i nawiązaniu do realiów wiersza.

Cele tego rodzaju zadania są podobne jak w przypadku pisania reportażu: twórczość, zaangażowanie, zabawa. Ponadto ćwiczenie daje okazję do wzbogacenia odbioru wiersza poprzez różne perspektywy oglądu przedstawionej w nim historii. Inne korzyści to: kształcenie umiejętności stylizacji językowej oraz znalezienie się w sytuacji, która mogłaby się przytrafić w realnym życiu. Jej umowność pozwala jednak na niekrępującą i dobrą zabawę. Jako dowód przedstawiam poniżej próbkę uczniowskich ekspertyz i reportaży (→ Załącznik nr 1 i 2, s. 62–66).

Załącznik nr 1

Ekspertyzy uczniów

Ekspertyza dziennikarzy śledczych

Wykonano na zlecenie Jana Kowalskiego, ul. Ogrodowa 1, Kraków.
Dostarczono 21.05.2010 r.

Po przybyciu na miejsce zdarzenia dało się zauważyć ogromne głazy ze zburzonego muru. Po głębszym wglądzie dostrzegliśmy dużo ważniejsze poszlaki. W jednym miejscu znajdowały się zwłoki dwunastu mężczyzn. Po wywiadzie przeprowadzonym z naukowcami, dowiedzieliśmy się, że wspólne DNA świadczy o tym, że denaci byli blisko ze sobą spokrewnieni. Ponowny przyjazd na miejsce zdarzenia pozwolił ustalić, że pod największym głazem były zwłoki dwunastu cieni, które trzymały w rękach młoty. Nasze relacje są jak najbardziej wiarygodne i w pełni uzasadnione.

Autorki: Justyna Wójcik, Angelina Pączek, Katarzyna Stoga, Monika Trzos

Ekspertyza naukowa

Przyjechaliśmy na wezwanie Państwowego Instytutu Nauki do miejscowości Kopytówek. Na miejscu zostaliśmy poproszeni o ekspertyzę dotyczącą tragicznego zdarzenia. Na placu, tuż przed ruinami muru, zobaczyliśmy 36 ofiar: 12 mężczyzn, 12 cieni i 12 młotów. Nasze badania wykazały, że 12 mężczyzn zmarło na skutek wycieńczenia i głodu. 12 cieni poniosło śmierć w wyniku bezsilności wobec muru, 12 młotów zakończyło swój żywot w wyniku ogólnego otłuczenia i wewnętrznego zniszczenia. Nasze dochodzenie potwierdziło postawioną przez nas początkową tezę, iż wszystkiemu winny jest solidnie zbudowany mur. Był on wykonany z kamienia bielcowego, co utrudniło znacznie jego burzenie. Wykonaliśmy szereg badań analitycznych, które wykazały, iż pobrane przez nas próbki DNA są pochodzenia pozaziemskiego. Na tym zakończono badania.

Autorki: Anna Tyrawa, Partycja Szot, Sabina Bochenek, Karolina Leniartek

Ekspertyza policyjna

Wykonano na zlecenia inspektora Zawady.

Dnia 31 października br. o godz. 19.00 policjanci z naszej jednostki pojechali na wieś, gdzie miało miejsce niecodzienne zdarzenie. Sprawę badało czterech funkcjonariuszy. Próbowali ustalić przyczynę śmierci 12 braci i okoliczności zajścia zdarzenia. Oto raporty poszczególnych policjantów:

1. Ja podporucznik Edward A. podjąłem próbę przeprowadzenia wywiadów z naocznymi świadkami zdarzenia. Nikt nie chciał nic powiedzieć.
2. Ja porucznik Kunegunda Wnyk zabezpieczyłam miejsca zdarzenia, oklejając drzewa wokół mury pasiastą taśmą. Wezwałam patologów sądowych, aby przeprowadzili sekcję zwłok.



3. Ja, komisarz Rex zleciłem inspektorowi Gadżetowi odnalezienie Dziewczyny. Nikt jej nie widział, a głos zarejestrowała jedna z kamer pobliskiego sklepu spożywczego „Żabka”. Nie odnaleziono właścicielki głosu.
4. Czwarty z policjantów Malanowski zaginął w akcji.
5. Policji nie udało się wyjaśnić sprawy. Podjęte przez nas działania niczego konkretnego nie dowiodły.

Autorki: Elżbieta Pamuła, Wioletta Fliśnik, Katarzyna Oliwa, Ewelina Dziobek

Ekspertyza patologów

Sprawa nr 152/36

Data: 12.10.2015

Miejsce: Kraków, ul. Sądowa 15
Prosektorium Sądu Okręgowego

Raport

O godzinie 15.00 do prosektorium przywieziono 12 ciał płci męskiej. Z dokumentów osobistych wyniknęło, że denaci są spokrewnieni. Ofiary są w różnym wieku, w przedziale od 18 do 36 lat. Po przeprowadzeniu dokładnych badań patologicznych, stwierdzam liczne złamania kości, pęcherze na dłoniach, przebarwienia na twarzy, niewydolność licznych organów wewnętrznych. Przyczyną zgonu było wyczerpania organizmu. Sporządziła: Anna Nowak.

Autorki: Grażyna Myśliwiec, Agelika Niemiec, Katarzyna Kobiela, Agnieszka Szczurek

Ekspertyza z zakresu zjawisk paranormalnych

Wykonana w dniu 25 czerwca br. ekspertyza z zakresu zjawisk paranormalnych w miejscowości Krzczonów w okolicach Krakowa wykazała obecność niezidentyfikowanych istot. Nie były to osobniki pochodzenia zwierzęcego albo ludzkiego. Na miejscu zdarzeń pozostały szczątki zwłok i sprzętu murarskiego, pod którymi znajdowały się nieznane ciała. Żadne z nowoczesnych urządzeń nie potrafiło określić dokładnie, co to jest. Z własnego doświadczenia śmiem przypuszczać, że to pozostałości po istotach nie z tego świata. Na podstawie opisów świadków zdarzenia i własnych obserwacji sądzę, że to są ślady cieni dwunastu braci oraz szczątki nadprzyrodzonych młotów, które zniszczyły mur. Po dokładnej analizie drugiej strony muru doznałam niezwykle sugestywnego uczucia, że ktoś tam jednak był. Swoimi paranormalnymi zdolnościami wyczuwam obecność kobiety. Nie wykazuje ona jakiegokolwiek agresji.

Nie znalazłam więcej szczegółów, które wcześniej nie zostałyby podane przez śledczych i policjantów zajmujących się tą sprawą.

Autorka: Patrycja Szot



Załącznik nr 2

Reportaż inspirowany wierszem Bolesława Leśmiana *Dziewczyna*

Prawda o głowie i murze

W pobliżu miejscowości Murowaniec dnia 25 czerwca bieżącego roku doszło do tajemniczego zgonu dwunastu braci Mruków. Mieli oni od 14 do 30 lat. Ich rodzina zamieszkiwała to miasto od pięciu pokoleń. Dzięki rozmowie z panem burmistrzem Markiem Płachtą dowiedziałam się, że byli to ludzie bardzo szanowani i lubiani przez miejscową społeczność. Bracia zajmowali się wyrębem lasu. Nasz rozmówca powiedział również, że byli oni raczej samotnikami. Nie przepadali za towarzystwem innych osób, dlatego nie wiemy o nich zbyt dużo. Wszędzie chodzili razem i z małymi wyjątkami rozmawiali wyłącznie ze sobą. Z kolei sąsiad braci, pan Kacper Pałac, zdradził przerażające fakty z ich życia. Okazało się, że około pięciu lat temu rodzice braci zaginęli w niewyjaśnionych okolicznościach i wszelki śluch o nich zaginął. Od tego czasu bracia wychowywali się sami.

Kto znał ich najlepiej?

Aby dowiedzieć się o braciach czegoś więcej, udałam się do gajowego, pana Bolesława Sarny, który widywał się z nimi najczęściej.

Reporter: Czy znał pan dobrze Mruków?

Gajowy: Więc, powiem Pani, że jak myślę sobie o tej całej historii, to mam wrażenie, że w ogóle ich nie znałem. Owszem, przychodzili do mnie, lecz nigdy nie byli zbyt rozmowni. Najstarszy z braci załatwiał ze mną tylko i wyłącznie sprawy wycinki drzew. Z resztą również nie miałem bliskiego kontaktu.

R: Czy sumiennie wykonywali swoją pracę?

G: O tak, byli bardzo sumienni i pracowici. O co bym ich nie poprosił, zawsze chętnie to robili. W lesie potrafili spędzać całe dni. A gdy był upał, to i zostawali tam na noc i spali pod sosnami.

R: Jak pan myśli, co ich skłoniło do zburzenia muru?

G: A kto by ich tam wiedział. Jak już wypomniałem, byli to dziwni ludzie. Nawet zaginięcie rodziców nie wywarło na nich wrażenia. Myślę, że byli sfiksowani. Pani, jak oni już sobie coś umyślili, tak nie było zmiłuj się. Musieli tego dokonać, choćby wydawało się to niemożliwe, jednym słowem, byli uparci jak osły.

Po rozmowie z panem Sarną postanowiłam udać się do dyrektorki szkoły pani Zofii Fred, która dobrze znała wszystkich braci.

Reporter: Co może pani powiedzieć o tej tragedii?

Dyrektorka: Do tej pory nie mogę się otrząsnąć. Dwunastu chłopców, których znałam od dziecka, pochowaliśmy trzy dni temu. Ku mojemu zdziwieniu na pogrzebie pojawiło się



całe miasteczko. A przecież tak naprawdę, oprócz siebie samych nie mieli nikogo bliskiego. Byli tak ze sobą zżyci, że nawet śmierć ich nie rozdzieliła.

R.: Jak pani przypuszcza, co mogło być przyczyną podjęcia się przez nich takiego zadania?

D.: Długo się nad tym zastanawiałam. Byli oni bardzo skryci, nikomu się nie zwierżali, natomiast mieli bardzo wrażliwe dusze. Byli uczuciowi i uczynni. Nigdy nie przechodzili obojętnie koło ludzkiej krzywdy. Nie przypominam sobie sytuacji, w której odmówiliby komuś pomocy.

R.: Jak możemy dojechać na miejsce wypadku?

D.: Na dole w bibliotece pracuje pan Bolesław Leśmian. On wskaże drogę do ruin muru.

R.: Dziękuję za rozmowę.

Las, las i jeszcze raz las!

Pan Bolesław, starszy, energiczny mężczyzna o puszystej sylwetce, z chęcią zgodził się pokazać nam miejsce tragedii, gdyż mieszkał w okolicy. Wyjechawszy za miasto, skręciliśmy w leśną ścieżkę. Pan Bolesław okazał się bardzo rozmownym człowiekiem. Opowiadał nam o miasteczku, jego mieszkańcach i, co ciekawsze, bardzo dobrze znał szczegóły tragicznego zdarzenia.

Reporter: Czy znał Pan braci Mruków?

Bolesław Leśmian: O tak, droga Pani. Znałem tych chłopców bardzo dobrze. Jak już pani wie, byli oni bardzo spokojni i zamknięci w sobie, a że ja mieszkam na uboczu, zachodzili do mnie od czasu do czasu. Czy to po wodę, czy też po prostu, żeby się przywitać. Czasem, przechadzając się po lesie, mogłem obserwować ich przy pracy. Mogę powiedzieć, że rozumieli się bez słów.

R.: Czy udało się Panu dłużej z nimi porozmawiać?

B.L.: Oczywiście. Po zaginięciu rodziców chłopcy zaczęli traktować mnie jak ojca. Obdarzyli mnie wielkim zaufaniem. Muszę się Pani przyznać, że nikt ich nie znał tak dobrze jak ja. Pamiętam, że jakiś czas temu wypytywali mnie o stary mur, który ciągnął się wzdłuż Borowskiego lasu, z jednej strony kończył się urwiskiem, a z drugiej – dochodził do rzeki. Prawdę mówiąc, nie wiem, kto go wybudował, co się za nim kryło ani jaką miał historię.

R.: Jak Pan myśli, co mogło być przyczyną zainteresowania braci murem?

B.L.: Szanowna Pani, ja nie muszę nic przypuszczać, ja to wiem.

Wiemy, co słyszeli.

Gdy doszliśmy na miejsce wypadku, przed nami ukazało się rumowisko ciągnące się prawie po horyzont. Słońce zachodziło, delikatny wiatr wprawiał w ruch liście drzew, a ja i pan Bolesław zasiedliśmy na świeżo ściętym pniu drzewa. Bibliotekarz po chwili milczenia, prawie szeptem zaczął opowiadać, co się wydarzyło: „Jakiś czas temu najstarszy z braci, Bartek, przyprowadził mnie tutaj. Poprosił, abyśmy przysiedli na tym właśnie miejscu. W pewnym momencie złapał mnie za rękę i pełen przejęcia spytał, czy słyszę... Odpowiedziałem mu, że, owszem, słyszę szum lasu, ptaki, świerszcze i... ciszę. On na to zdziwił się, jak ja mogę tego nie słyszeć!



– A co miałbym słyszeć? – zapytałem.

– Jak to co?! Płacz, szloch, lament! Ktoś tam przecież płacze i pewnie potrzebuje pomocy! Wczoraj byliśmy tu wszyscy i każdy z nas słyszał to samo. Więc czemu ty tego nie słyszysz?

Nie potrafiłem mu na to odpowiedzieć. Zaciekawiony tym tajemniczym lamentem coraz bardziej wsłuchiwałem się w odgłosy lasu. Jednak nic nie usłyszałem.

Następnego dnia wieczorem przyszedłem tu z powrotem. Zastałem braci siedzących razem przy ognisku. Toczyli bardzo żywą rozmowę. Opisywali jakąś dziewczynę. Z ich słów wynikało, że musiała być bardzo piękna i że na pewno potrzebuje pomocy. W pewnej chwili zamilkli. Nadśluchiwali. Jeden z nich krzyknął „Łka, więc jest!”. W tej chwili porwali w dłonie młoty i z wielkim zapałem i siłą zaczęli burzyć mur! Pracowali bez minuty przerwy na jedzenie i sen. Słabli z dnia na dzień. Po kilku dniach widziałem już tylko dwanaście cieni, które z równie wielkim zapałem kruszyły mur młotami. Na końcu zostały już tylko same młoty. Walały one z wielką siłą i wytrwałością. Stałem i patrzyłem zdumiony. W pewnym momencie mur runął! A za murem nic i nic! – ni żywej duszy, ni Dziewczyny”.

Po tym, co usłyszałam, myślę, że chłopcy postanowili zburzyć mur z powodu uczucia, jakim zaczęli darzyć tajemniczy głos. Czy istniał on tylko w ich marzeniach? Na pełną prawdę o tym wydarzeniu z pewnością będziemy musieli czekać bardzo długo.

Anna Tyrawa, kl. Ic